



BOŻE

Narodzenie czyli Wilija jak święto Słońca

W naszej kulturze są tradycje i święta przekazywane z dziada pradziada kolejnym pokoleniom. Są tak naturalnym elementem życia, że nawet nie zastanawiamy się nad ich genezą. Po prostu są. Wymierzają rytm kolejnych miesięcy. A najbardziej rodzinnymi i uroczyste obchodzonymi są święta Bożego Narodzenia. Czas przesilenia zimowego był jednak czczony na długo przed narodzeniem Chrystusa.

Mitra, Saturn, Sol i Chrystus

W odległych czasach Persowie wierzyli w kult Mitry, boga słońca, który przyszedł na świat w ubogiej grocie. Dzień jego narodzin obchodzony był dokładnie 25 grudnia. Z kolei starożytni Rzymianie w okresie między 17, a 24 grudnia czcili swojego boga Saturna wierząc w jego wpływ na rolnictwo i zasiewy. W czasie Saturnaliów ludzie jednali się ze sobą, przez miasta maszerował kolorowy i wesoły orszak. Obdarowywano się także prezentami.

W Cesarstwie Rzymskim powstał kult łączący elementy wierzeń Rzymian, Persów i wyznawców bóstwa słońca Sol, który był odpowiednikiem greckiego Heliosa. Święto Sol Invictus obchodzono właśnie 25 grudnia. Gdy chrześcijaństwo w Rzymie stało się religią państwową, Kościół nakazał obchodzenie w tym dniu Bożego Narodzenia, a papież Juliusz I w 350 roku ogłosił tę datę dniem narodzin Chrystusa.

A zatem data narodzin Chrystusa nie jest przypadkowa. Wyznaczona została, by osłabić kultury związane z bóstwami perskimi, greckimi czy rzymskimi i zachęcić ludzi do chrześcijaństwa. Następowła asymilacja obrzędów i obyczajowości. Podobny synkretyzm religijny pojawił się także na ziemiach Germanów czy Słowian. Stąd ogromne zbieżności między słowiańskim Światowidem, a św. Wittem, między celtycką Brigid, a św. Brygidą czy w końcu między Welesem, a św. Mikołajem.

Sianko tak, ale dlaczego?

Wiele obecnych obrzędów i zwyczajów bożonarodzeniowych ma swoje źródła w tradycjach pogańskich. Między innymi wręczanie sobie prezentów wykracza daleko poza kulturę chrześcijańską. Plemiona Indian Ameryki Północnej kultywowały uczty rozdawnicze nazywane potlaczami. Dodatkowe nakrycie na bożonarodzeniowym stole to dziś miejsce dla niespodziewanego gościa. Kiedyś było miejscem dla zmarłych, pełnoprawnych uczestników pogańskich świąt. Do dziś przetrwał także zwyczaj wkładania sianka pod obrus. Wcześniej owego siana było w izbach bardzo dużo. Wstawiano do chałupy całe snopki, rozkładano siano na podłodze. Pierwotnie miało to zapewnić gospodarstwu urodzaj w kolejnym roku. Później stworzono bardziej chrześcijańskie wytłumaczenie twierdząc, że w ten sposób chałupa bardziej przypomina szopę, w której narodził się Chrystus.

Fotografia: Przykuta



Choinka pojawiła się w tradycji bożonarodzeniowej dopiero w XVII wieku. W czasach pogańskich domy przyozdabiano podłaźniczką, gałęzią sosny lub świerku podwieszoną pod sufitem

Fotografia: Zbigniew Czernik



Tradycyjną śląską potrawą bożonarodzeniową są makielki zrobione z maku, chałki, mleka, masła i miodu

Fotografia: Anagoria

ŚWJNTY WJECOR

Na te obrządki i tradycje, w których przeplata się chrześcijaństwo z echem jeszcze starszych wierzeń, nakładają się też zwyczaje regionalne. I tak jest również na Śląsku, gdzie wigilia nazywana jest śwjntym wjecorem lub wilijum. W tym dniu na Śląsku należy wcześniej wstać, ale nie można nikogo budzić, by każdy wstał sam. Często też wówczas podejmowane są postanowienia, a to wszystko zgodnie z ludowym przysłowiem: Jakis we Wilijo, takiś cołki rok.

Bardzo wyjątkowym śląskim zwyczajem jest to, że wieczerza wigilijna odbywa się w bardzo wąskim, najbliższym rodzinnym gronie. Biorą

w nim udział rodzice, dzieci, ewentualnie owdowiała babcia czy dziadek.

Również menu wigilijne na Śląsku jest nieco inne. Typowo regionalną zupą jest siemieniotka, którą się podaje z gotowaną na sypko kaszą tataraczną lub grzankami. Tradycyjny wigilijny karp często jest polewany piwem, a z ryb towarzyszą mu jeszcze rolmopsy czyli śledzie w majonezie. Na śląskim stole królują także makielki, w których znajdziemy mak, chałkę, mleko, masło i miód. Innym wyróżnikiem śląskiego stołu jest tzw. moczka, którą wytwarza się z ciemnego piernika, migdałów, rodzynek, orzechów laskowych. Obok sianka Ślązacy pod wigilijnym obrusem kładą także portfel z rybimi łuskami, który ma im zapewnić dostatek w Nowym Roku.

Często też w śląskich domach choinka ubierana jest dopiero w wigilię.

Czegokolwiek byśmy jednak nie napisali i nie powiedzieli o pochodzeniu tradycji, o różnicach w obrzędku, to Święta Bożego Narodzenia dla wszystkich są czasem przede wszystkim poświęconym najbliższej rodzinie. Oczywiście świąteczna otoczka, suto zastawiony stół, choinka czy prezenty dodają temu świętu uroku, ale to tylko dodatki dla wspólnych chwil w najbliższym rodzinnym gronie.

Autor: Mariusz Szczygielski